

Naprzód Polnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Społem” Oddz. Wrocław

49 (342)

Wrocław, piątek 28 luty 1947 r.

Rok III

„Żydowskie wiadomości z Zachodu” 16 milionów zł na odbudowę

Sensacyjne zeznania świadków w procesie gen. Syrovego i b. premiera Berana

PRAGA. W trakcie toczącego się procesu b. premiera Berana i b. głównodowodzącego gen. Syrovego sensacyjne zeznania złożył jako świadek gen. Fiala, następca szefa sztabu przed Monachium, a szef sztabu czesochosłowski od 1 marca 1939 r. Fiala zeznał, że już 10 marca 1939 r. sztab otrzymał wiadomość o konieczności oddziałów niemieckich na granicach Czech. Poinformowano o tym rząd, ale problemem nastawiony minister spraw zagranicznych Chvalkovsky absolutnie temu nie wierzył, a nawet

wysłał te wiadomości, mówiąc, że armia ma widocznie „żydowskie wiadomości z Zachodu”, ponieważ on nie o tym nie wie.

13 marca nadeszły dalsze alarmujące wiadomości. Tym razem Chvalkovsky już się nie śmiał, lecz rzekł: „Mam przed sobą mgłę. Chciałem sobie wyjaśnić sytuację i posłać lub attaché niemieckiego, lecz nie mogłem ich znaleźć.” Generalowie odeszli więc, nie otrzymawszy żadnych wskazówek, jak się ma armia zachować. 14 marca płk. Moravec (którego nie należy mylić z zdradcą Emanuelem Moravcem, późniejszym ministrem w „rządzie” protektoratu) odczytał z kilkoma oficerami do Anglii.

„Po Monachium — mówi dalej świadek

— studiowaliśmy możliwości obrony drugiej republiki, stwierdziliśmy jednak, że w stosunku do Niemiec możliwości te spędyły do zera. Niemcy byli tak dokładni, że przy wytyczaniu granic pomocniczych przecięli wszystkie arterie komunikacyjne i uniemożliwili nam obronę jakiegokolwiek odcinka.”

O obsadzeniu Morawskiej Ostrawy gen. Fiala dowiedział się dopiero 15 marca o godz. 2 w nocy. Wówczas gen. Syrovy nakazał mu się stawić w sztabie, gdzie przekazał mu rozkaz kapitulacji, jaki otrzymał od premiera. Fiala nie otrzymał żadnego rozkazu spalania akt i dokumentów, tym niemniej dokumenty palono. Gdy się jednak Niemcy o tym dowiedzieli, zażądali natychmiast zaprzestania dalszego palenia.

Na zapytanie, dlaczego nie zniszczono materiału wojennego armii czeskiej, świadek tłumaczy, że zwlekano z tym do ostatniej chwili, ponieważ cała armia była po prostu naszpikowana szpiegami niemieckimi. „Gdybym dał rozkaz niszczenia broni przed 15 marca, Niemcy dowiedzieli by się o tym od swych szpiegów w ciągu paru godzin i do okupacji doszłoby o kilka dni wcześniej.”

Świadek zapytano jeszcze, dlaczego — jeśli odciekało do Anglii tylu wyższych oficerów — nie odciekały też przynajmniej wszystkie samoloty bojowe. Tu był szef sztabu generalnego za całą odpowiedź wrzucił tylko ramionami.

Shirley Temple pozuje

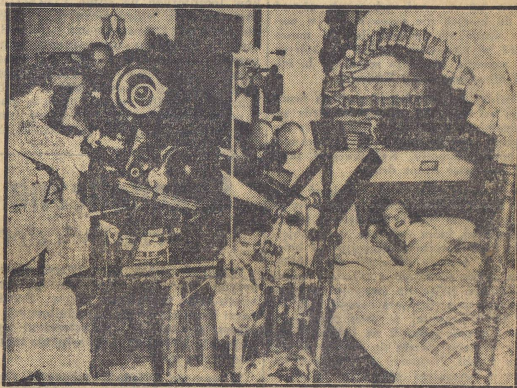


Foto SAP

Shirley Temple — niegdyś cudowne dziecko ekranu, dziś już młoda małżonka — przygotowuje się do zdjęć w nowym filmie „The Machelor and the Bobby-Lexer”. Zanim operatorzy przygotują aparaty filmowe, pozuje do zdjęcia fotograficznego.

„Niezbędni” gospodarczo hitlerowcy organizatorami podziemnego spisku

BERLIN. — Zdemaskowanie sprzyżenia hitlerowskiego wywołało w gazetach niemieckich szereg artykułów, w których teraz dopiero uznaje się ciągle jeszcze groźące niebezpieczeństwo hitlerowskie. „Nachtexpress” zastanawia się nad tym, dlaczego oficerowie SS i fanatycy hitlerowscy nie znajdują się tam, gdzie powinni być przebywać. Setki tysięcy zwykłych żołnierzy przebywa jeszcze w obozach jenieckich, a ci główni winowajcy są na wolnej stopie i korzystają z całkowitej swobody ruchu.

Odpowiedzią na to pytanie jest artykuł w „Neues Deutschland”, wyjaśniający, że w strefach zachodnich kapitaliści i potentaci przemysłu posługują się wszelkimi kupieckimi metodami i argumentami, aby uzyskać zwolnienie swoich pozornych współpracowników, oficerów SS, rzekomo niezbędnych w życiu gospodarczym, którzy jednak w rzeczywistości mają być pomocnikami w kontynuowaniu działalności politycznej kapitalistów niemieckich.

W dalszym ciągu artykułu „Neues Deutschland” stwierdza, że istnienie tajnej organizacji hitlerowskiej wyczuwano się już przed jej wykretem, a sygnałem alarmowym były zamykanie bombowca na ich demaskowanie. Niezbyt sabażer gruntownej akcji demaskacyjnej, wręczcie też nieogoda i brak jednomyślności wśród partii demokratycznych, omiłą elementy wytworowe i doprowadziły nawet do zorganizowania podziemnia.

Zdaniem „Taegliche Rundschau” wykreślenie organizacji nie należy uważać za ukończenie kampanii przeciwhitlerowskiej, ale wręcz przeciwnie, należy zdwoić wysiłki dla całkowitego wytepienia hitlerizmu, aby na nowo zyskać zaufanie państw europejskich.

5 milionów dolarów

Polska-Jugosławia

WARSZAWA (Obsl. wł.). Na podstawie umowy handlowej polsko-jugosłowiańskiej dotychczasowe obroty wyniosły sumę 5 milionów dolarów. Polska eksportuje głównie węgiel i artykuły włókiennicze, otrzymując w zamian tytoń i rudę chromową, konieczną do wyrobu stali. Ruda chromowa jest surowcem bardzo cennym i w Europie znajduje się w większych ilościach tylko w Jugosławii.

W dniu dzisiejszym po kilkutygodniowych pertraktacjach zostanie podpisana umowa handlowa pomiędzy Polską i Szwecją. W obrotach towarowych Szwecji z zagranicą Polska znajduje się na piątym miejscu.

2 miliony bezrobotnych we Włoszech

RZYM. Podano urzędowo do wiadomości, że w ciągu stycznia wzrosła liczba bezrobotnych we Włoszech o 130 tysięcy. Obecnie ilość zarejestrowanych bezrobotnych wynosi 2.230 tysięcy.

przeżył, jakoby wysiedleńcy wykonywali taką samą pracę, jak w czasie swojej niewoli w okresie hitlerowskim.

MONACHIUM (Obsl. wł.). W związku z wprowadzeniem przymusu pracy dla wysiedleńców w strefie brytyjskiej władze amerykańskie oświadczyły, że zarządzenie takie nie obowiązuje w strefie amerykańskiej. Jednak zarząd wojskowy będzie dążył do tego, aby jak największą ilość wysiedleńców znalazła pracę.

A więc do kopalni — zapraszają Anglicy

LONDYN (Obsl. wł.). Rząd brytyjski wydał oświadczenie, że Polacy, którzy są członkami Korpusu Przysposobienia, mogą natychmiast przystąpić do pracy w kopalniach węgla. Będą przyjmowani mężczyźni w wieku 21 — 36 lat. Gdy po pewnym czasie staną się oni górnikami, otrzymywać będą takie same wynagrodzenie jak górnicy angielscy.

Niemcy 270 — Polska 44 Jak Stany Zjednoczone przyznają zboże

WARSZAWA (Obsl. wł.). Wskutek uniemożliwienia żegluga na Bałtyku statki z ładunkami UNRRA, przeznaczone dla Polski, będą wyładowywane w portach Rotterdamie i Goteborgu, skąd po wzmocnieniu żegluga będą przesłane do Polski. Przewiduje się, że przesłanie wszystkich towarów, przyznanych Polsce, potrwa do czerwca br.

Władze polskie czynią starania, aby mogły przesłać do tych portów polskich kontrolerów, albowiem wszelkie uszkodzenia czy zagubienia towarów obciążają nie UNRRA, ale odbiorców.

NOWY JORK (Obsl. wł.). Do sekretarza naczelnego UNRRA nadszedł list od premiera Polski tow. Cyrankiewicza, w którym przesyła on wyrazy podziękowania za przyznanie Polsce w dniu 7 lutego dodatkowego kredytu w wysokości 11 milionów dolarów. UNRRA ponownie wyrażała zrozumienie dla naszej ciężkiej sytuacji — pisał premier — dzięki czemu zdołaliśmy dotychczas uniknąć głodu. Jednak po zakończeniu działalności UNRRA Polska znajdzie się w ciężkiej sytuacji. W zakończeniu premier prosi, aby władze UNRRA przekazały sprawę pomocy Polsce innemu organizacjom, które będą udzielały pomocy, oraz z odpowiednimi materiałami, ilustrującymi potrzeby Polski.

Niemcy będą kierowali pracą polskich wysiedleńców

LONDYN (Obsl. wł.). W czasie debaty w Izbie Gmin jeden z posłów zwrócił się z zapytaniem do ministra dla spraw Niemiec Hyndana, czy jest prawda, że wysiedleńcy w Niemczech mają pracować pod kierownictwem Niemców.

Minister odpowiedział, że wszyscy zdolni do pracy wysiedleńcy, znajdujący się na terenie strefy brytyjskiej, muszą być przygotowania na to, że zostaną skierowani do takiej pracy, gdzie ich zwierzchnikami będą Niemcy. Kto z wysiedleńców będzie się czuł pokrzywdzony, może apelować do władz brytyjskich. Następnie minister za-

Znaczek pocztowy z widokiem Wrocławia

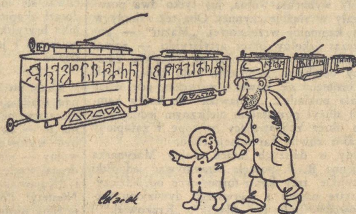
WARSZAWA. Ministerstwo Poczty i Telegrafów wprowadziło do obiegu z dniem 25 bm. nowy znaczek pocztowy wartości 5 zł., będący przedrukiem znaczka pocztowego, wprowadzonego do obiegu z dniem 1 września 1946 roku wartości 6 zł. Znaczek ten przedstawia postać Henryka IV Probusa na planie grobowca w kościele św. Krzyża we Wrocławiu. Znaczek zawiera w dolnej części „pośrodku napis w kolorze czerwonym „5 zł” i ma skasowaną za pomocą gwiazdki dawną wartość „6 zł”.

Nowy ambasador USA w Londynie

WASZINGTON (Obsl. wł.). Prezydent Truman podał wczoraj do wiadomości, że ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie mianował Louisa Douglasa, który był dotychczas dyrektorem departamentu budżetowego. Nowy ambasador został mianowany na miejsce poprzedniego Gardnara, który zmarł nagle w przeddzień wyjazdu do Wielkiej Brytanii.

Z cyklu:

Zima we Wrocławiu



— Tatusiu, czy ten pociąg czeka na parowóz?

Pod naciskiem opinii publicznej debata polityczna — ale jednodniowa

LONDYN (Obsl. wł.). Rząd brytyjski podjął się na przeprowadzenie jednocydniowej debaty w Izbie Gmin na temat polityki zagranicznej. Będzie to pierwsza taka debata od dłuższego czasu, albowiem

rząd, chcąc sparaliżować opozycję, starał się przenieść takie dyskusje na wewnętrzne, najczęściej niejawnie posiedzenia Partii Pracy. Do debaty tej, która odbędzie się kilka dni przed rozpoczęciem konferencji moskiewskiej, przywiązuje się dużą wagę.

W czasie dyskusji opałowej na temat sytuacji węglowej minister opatu Shinwell zapowiedział wprowadzenie dalszych ograniczeń w użyciu prądu elektrycznego dla użytku gospodarstw domowych.

Jeżeli chodzi o przemysł, to po ustaniu fali mrozów zostanie wprowadzony specjalny plan letni. Rząd opracowuje specjalny budżet węglowy. Najlepiej byłoby, aby część przemysłu pracowała w czasie nocy. Aby całkowicie sprostać potrzebom, trzeba będzie okresu 2—3 lat.

50.000 b. jenców

demonstrowało w Brukseli

BRUKSELA (Obsl. wł.). Tłum 50.000 ludzi, złożony głównie z byłych jenców wojennych, demonstrował na ulicach Brukseli, wyrażając w ten sposób protest przeciwko nieprzyznaniu specjalnych przywilejów jencom, podczas gdy takie przywileje otrzymali byli więźniowie polityczni. W czasie demonstracji przed gmachem parlamentu 30 osób zostało rannych.

O rozwiązanie problemu AK

Uchwalona ostatnio amnestia jest nie tylko aktem uczuciowym, ale jest w pierwszym rzędzie aktem logicznym. Zakochany bowiem wybraniem konstytucyjnych władz Polski oraz uchwaleniem „Małej Konstytucji” okres „tymczasowości”, nie nakazuje nam już obawiać się politycznego sobotizmu tworzącej się struktury socjalistycznej Polski Ludowej. Okres kształtowania się nowej państwowości polskiej mamy już za sobą. Wchodząc w stadium stabilizacji i dokończając reformy, wynikające z Manifestu Lipcowego. W tych warunkach amnestia, dotycząca przestępstw politycznych, jest w pełni logicznym przejściem z jednego okresu w drugi.

Wraz z wprowadzeniem w życie amnestii zmienia się treść podkładania w pojęcie „przestępstwa politycznego”. W okresie „tymczasowości”, wynikającym z charakteru Krajowej Rady Narodowej, zrodzonej w czasie okupacji i PKWN, niepartoego o wole ludności, wyrażonej w wyborach, pod pojęciem przestępstwa politycznego, rozumiano się każde działanie przeciwstawiające się strukturalnym reformom politycznym i społeczno-gospodarczym oraz działaniom Obojczy Państwa i Narodowi Polskiemu. Obecnie zaś, w nowym okresie, mając już za sobą zasadnicze reformy, każda akcja skierowana przeciwko Państwu Polskiemu, stanie się przestępstwem nie politycznym, ale podporządkowanym paragrafom kodeksu karnego.

Okres dotychczasowy, okres „Jagodnej rewolucji”, był forum różnych tendencji politycznych i społecznych. Zwykłą koncepcją oparte o istniejącą rzeczywistość, jedynie jaką mogliśmy przyjąć. Przeciwnicy jej swymi metodami walki, które przyjęli, postawili się poza normami prawa. Postępowanie ich wpływało w dużej mierze z fanatyzmem przekonań politycznych, fanatyzmem będącym wynikiem nasilenia życia polityczno-ideowego w latach okupacji. Z drugiej strony twórcy dotychczasowej rzeczywistości, pragnąc dokonać tak zasadniczych przemian w życiu polskim, nie mogli posługiwać się półśrodkami. Rewolucyjny okres, który jest już za nami, nakazywała używać metod, do których nie przywykliśmy w normalnych warunkach społecznych. To muszą zrozumieć w pierwszym rzędzie ci, których dotyczy amnestia. Muszą to zrozumieć b. żołnierze i oficerowie Armii Krajowej.

Nikt dzisiaj nie twierdzi, że problem Armii Krajowej był należyte rozwiązany. Błędy zostały popełnione przez obie strony. Obszary demokratyzmu wyszły z tego konsekwentnie w postaci amnestii. Konsekwencję musi również wyciągnąć strona druga.

Amnestia musi ostatecznie rozwiązać problem b. Armii Krajowej. Obie demokratyczne strony nigdy nie negowały wkładu bohaterstwa tej armii podziemnej, która wpływem swym objęła ogromną część naszego społeczeństwa i która ma w swym bilansie dziesięć lat akcji, które szerokośmiennie odbiły się w świecie i okupowanej Europie, stając się szczytnym przykładem walczących z ciemnością narodów. Żołnierze b. Armii Krajowej, którzy w swej większości dobrze zasłużyli się Polsce. Tragedia tych żołnierzy zaczęła się dopiero po wyzwoleniu Polski. Niekiedy z dowódców korzystających z wysokiego potencjału ideowego swych żołnierzy, oraz z wpływu, jaki na nich wywarli, pociągali ich za sobą do walki z twórcami nowej Polski. W okresie tym pewna winy, jak to wykazał proces Krasieckiego, poniosł i obszar demokratyczny, nie dowierając, bo i zresztą nie miał ku temu podstaw, elementów wychowanemu w kadra b. Armii Krajowej.

Walka, która istniała dotychczas, mimo zastosowania przez ludzi nie chcących podporządkować się nowym warunkom polskim zbrodniczych często metod, miała jednakże w sobie cechy walki politycznej. Ta sama walka, o ile będzie miała miejsce po wykonaniu amnestii, stanie się walką państwa i jego legalnych władz z przestępcami, a nie politycznymi, ale kryminalnymi. Dlatego też nie jest przypadkiem, że amnestia zostaje ogłoszona po rzuceniu konstytucyjnych zarządów pod II Republikę Polską. W ten bowiem sposób amnestia nie staje się zagadnieniem, wpływającym tylko z prawnego punktu widzenia, ale zasadniczym krokiem w przód ku „dokończaniu” tych części naszego życia, które wykazywały jeszcze tarcia, czy niedokładności.

Polska Partia Socjalistyczna, której troską zawsze była konsolidacja społeczeństwa, i która, z ręką wyciągniętą ku ludowi, których wyciągnęła z manowce polityczną, a przede wszystkim ku ofiarnym żołnierzom b. Armii Krajowej, nie będzie odroczone. Ze swej strony PPS dokoła wszelkich starań, by warunki amnestii były jak najszersze wypełnione. W ten sposób problem b. Armii Krajowej znajdzie swe ostateczne rozwiązanie. Przestanie wreszcie istnieć lityczna ofiarność i wysiłku pociągających formacji w walce o eksmanie niemieckim, a problemem uczciwego Polaka stanie się jego wkład w odbudowę kraju i w zapewnieniu Polsce należnego jej stanowiska w społeczności narodów.

Ryszard Wojna

Szukaćcie odpowiedzi za Atlantykami

dla czego problem Palestyny nie jest rozwiązany

oświadcza w Izbie Gmin brytyjski minister kolonii

LONDYN. W trakcie debaty o Palestynie po przemówieniu ministra Bevena, zabrał głos w imieniu opozycji konserwatywnej płk. Oliver Stanley, b. minister kolonii w gabinecie Churchilla w czasie wojny. Stwierdził on, że opozycja nie krytykuje decyzji rządu wnoszenia sprawy Palestyny do ONZ, ma jednak zastrzeżenia co do sposobu, w jaki to ma być dokonane i do tego, w jakim stanie zrozumieć, dlaczego rząd zwleka. Zdaniem opozycji rząd powinien przedłożyć sprawę ONZ, zającącać swoje wnioski, oparte na długoletnim doświadczeniu. W sprawie imigracji Stanley sądzi, że dąży do uzyskania porozumienia z Arabami co do powiększenia jej na pewien okres.

Po wystąpieniu przedstawicieli partii liberalnej Daviesa i posła Partii Pracy Ben Levy, który uważa przemówienie Bevena za najlepszą obronę tezy arabskiej, jaką kiedykolwiek skłasył, zabrał głos konserwatywny gen. Jeffreys, który domagał się ostrej walki przeciwko terrorystom żydowskim. Posel konserwatywny Malinham Buller, który należał do komisji anglo-amerykańskiej, twierdzi, że problem Palestyny nie może być rozwiązany, dopóki syjonizm nie zmieni zupełnie swego stanowiska.

Minister kolonii Crech Jones zabrał głos po skończonej dyskusji. Oświadczył on ponownie, że za niepowodzenia w usiłowaniu znalezienia rozwiązania problemu palestyńskiego, nie można winić rządu bry-

tyjskiego, a wytlumaczenie tych niepowodzeń znajduje się za Atlantykami.

Minister tłumaczył, że rząd zwlekał z wniesieniem sprawy do ONZ w nadziei, że uda się mu znaleźć wyjście w porozumieniu z zainteresowanymi stronami. Wielka

Kanada popiera ni-podległą Austrię

LONDYN. Jak donosi agencja Reutersa, kanadyjski minister spraw zagranicznych Louis St. Laurent oświadczył w parlamencie kanadyjskim, że Kanada zawiadoma mocarstwa wielkiej czwórki, iż popiera istnienie wolnego i niepodległego państwa austriackiego w granicach sprzed Anschlussu.

7 żądań Federacji Kobiet

PRAGA. W czasie dalszych obrad Rady Naczelnej Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych w Pradze zabrał głos delegatka jugosłowiańska, która w obszernym referacie przedstawiła postulaty kobiet demokratycznych.

Są to przede wszystkim: ochrona macierzyństwa, płatny urlop w okresie poporodowym, organizacja instytucji wychowawczych, ochrona i żłobków, opieka zdrowotna nad dziećmi, bezpłatne nauczanie i umożliwienie studiów dzieciom ubogim oraz przeprowadzenie reformy nauczania przez usunięcie z niego ideologii faszystowskiej.

Postulaty te mają zostać przedłożone radzie gospodarczo-społecznej ONZ.

Pomoc Amerykańskiego Czarnego Krzyża

WARSZAWA. Amerykański Czarny Krzyż przysłał do końca 1946 roku środków leczniczych na sumę 1.719.317 dolarów, narzędzi chirurgicznych — 368.409 dolarów, artykułów higieny — 202.898 dolarów. Nadesłane wyposażenie szpitali przeliczono na wartość 403.708 dolarów, paczki żywnościowe — 65.000 dolarów. Poza tym ACK przysłał pościel na łóżka szpitalne, mydło, odzież, obuwie, paczki z pomocąmi szkolnymi i szereg innych przedmiotów wartości 9.192.905 dolarów.

Szkaliczne procesy w Austrii

przeciw członkom ruchu oporu

WIEN (Obsł. wł.). Prześladowane byłych członków austriackiego ruchu oporu trwa w dalszym ciągu. Przed sądami toczy się szereg skandalicznych procesów, w których jako oskarżeni występują nie hitlerowcy, ale właśnie członkowie ruchu oporu.

W samym Wiedniu rozpoczął się już w ub. tygodniu proces, w którym jako

Polsko-czechosłowacka umowa kolejowa

PRAGA. W związku z podpisaniem dotychczasowej umowy kolejowej pomiędzy Czechosłowacją a Polską, dziennik praski „Svobodne Noviny” zwraca uwagę, iż umowa ta, która przed wojną w okresie całych 20 lat istnienia niepodległego państwa polskiego i czechosłowackiego nie doszła do skutku, obecnie została podpisana po 2 dniach rokowań. To szybkie i łatwe zawarcie umowy — pisze dziennik czechski — oraz przyznanie ustosunkowanie się polskich gospodarzy wobec naszych przedstawicieli wskazuje na to, że 6-letnia niewola podczas drugiej wojny światowej przekonała oba narody o konieczności nawiązania przyjaznych stosunków, niezbędnych do utrzymania wolności i niepodległości.

Z bombardowania Etny

chcą Włosi

RZYM (Obsł. wł.). Z wulkanu Etna spływa po stokach szeroka rzeka lawy. Na zarządzenie władz nakazano ewakuację ludności cywilnej z zagrożonych miejscowości. Uczeń włoscy zwrócili się do rządu z propozycją zombardowania wulkanu, powołując się na dodatkowe wyniki takiej akcji „profilaktycznej”, przeprowadzanej już w Japonii.

oskarżeni stoja dawni uczestnicy grupy antyfaszystowskiej. W okresie uwolnienia Austrii z okupacji hitlerowskiej oddali oni Armii Radzieckiej niejakiego Kleina, agenta Gestapo. Kleina został skazany na śmierć jako szpieg i wyrok na nim został wykonany.

Drugi podobny proces toczył się na terenie Dolnej Austrii. W wyniku tego „procesu” kilku członków ruchu oporu zostało skazanych na więzienie, przy czym ani akt oskarżenia ani sam wyrok nie określają dokładnie, jakie to były „przestępstwa”.

O nowego „Kujawiaka”

z floty japońskiej czy włoskiej

Kiedy miniona wojna dobiega końca i podaje do powszechnej wiadomości ilość i rodzaj nieprzyjacielskich okrętów wojennych, które rozdzielił miano między państwa zwycięskie, nikt chyba w Polsce nie miał najmniejszej wątpliwości, że nie zastaniemy w rozdzielce tych jednostek pominięci. Ostatecznie nie dlatego, że do tych państw zwyciężczych należały i że bezkompromisowo wiedzą prowadzić wojnę bez przerwy, ale zapaśnikom w Policie. Nawet nie to dlatego, że flota nasza walczyła od pierwszego do ostatniego dnia wojny. Ponieśliśmy jednak — i to przede wszystkim winę — że nie potrafiliśmy walczyć z ciężkimi stratai, wynosząc 162% naszego stanu floty z 1939 roku, gdy ap. flota brytyjska notuje „tylko” 86% stanu przedwojennego.

Dlatego byliśmy ponad wszelką wątpliwość pewni, że o tych dotkliwych stratach pamiętać będą wielkie mocarstwa, i że przy rozdziale tonażu wojennego pokonanych państw nie zostaniemy pominięci. Przecież nie tak znosiliśmy dawno, bo przed czterdziestym — po pierwszej wojnie światowej — walczyliśmy z Niemcami przy podziale floty wojennej zrozumnym Niemiec i Rada Ambasadorów przyznała nam 6 niemieckich torpedowców, mimo, że w ówczesnej wojnie nie braliśmy udziału w działaniach morskich jako samodzielna siła i z tej też prostej przyczyny żadnych stratai w jednostkach wojennych nie ponieśliśmy.

NARODZINY POLSKIEJ FLOTY

Owe 6 torpedowców były zaczątkami naszej podrocznej Marynarki Wojennej. Małe to były jednostki i o niedużej — jako że seryjnie w czasie wojny budowane — wartości, a jednak naszej młodej flocie oddały olbrzymie wprost usługi, bo na nich wychowane zostały młode pokolenia oficerów i marynarzy. Słarkano tu i wódzie w Polsce, że dano nam tylko 6 torpedowców, gdy inni brali kontrtorpedowce. Krążownikami ale coś — dobre było i to, tym więcej, że mogliśmy równie dobrze nie dostać. Wprawdzie wkrótce zginął naszczesniejszy w wybuchu kotłowni „Kaszub” (w 1924 roku), został jednak i innych — „Mewa”, „Kujawiak”, „Krakowiak”, „Ślask”, „Podlania” tworzący nasz pierwszy dwójzłozon okrętów torpedowych. W latach trzydziestych, w miarę powiększania się naszej floty o duże i nowoczesne kontrtorpedowce, pozostawały

Brytania nie udaje się na forum ONZ, by pozbyć się mandatu, ale aby uzyskać wskazówki, w jaki sposób mandat ma być sprawowany.

WASZYNGTON. W kółach przychylnej usposobionych dla syjonizmu, ustosunkowano się bardzo nieprzychylnie do przemówienia ministra Bevena. Zostało ono określone jako „obrażający atak na Stany Zjednoczone”. W ten sposób wyraził się demokratyczny deputowany Emanuel Celler. Twierdzi on, że Bevin odrzucił wszystkie zaalecenia mieszanej komisji, Białe Dom odmówił komentarza do przemówienia brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Dwuletni plan gospodarczy

uchwaliło bułgarskie zgromadzenie narodowe

SOFIA. W bułgarskim zgromadzeniu narodowym rozpoczęła się dyskusja nad projektem 2-letniego planu gospodarczego. W obronie planu wystąpił minister skarbu Stefanow, minister rolnictwa Trajkow i szereg innych mówców.

Przewodniczący najwęższej rady ekonomicznej Dobri Terpieszew odpowiadał na zarzuty opozycji jakoby plan był „nierelny”. Podkreślił on, że plan przyczyni się w dużym stopniu do podniesienia dobrobytu ludności. Projekt ustawy o planie dwuletnim został przyjęty znaczną większością.

Następnie wygłosił krótkie przemówienie

9 miliardów zł

obróć tekstyliami

ŁÓDŹ. Rok ubiegły w dziale handlu artykułami włókienniczymi ułożył pod znakiem stagnacji wzrostu obrotów. Ogółem obrót działu włókienniczego „Społem” za rok 1946 osiągnął sumę 8.963.000.000 zł. w tym obrót artykułami zgrupowanymi w 2.553.000.000 zł. w akcji przemysłowej dla wsi 2.714.000.000 zł. oraz innymi artykułami komercyjnymi 3.595.000.000 zł. W roku bieżącym nastąpił dalszy wzrost obrotów tymi artykułami. Plan przewiduje dostawę towarów włókienniczych na pierwsze półrocze na ogólną sumę około 15 miliardów zł. w tym akcja „Przemysł dla wsi” na sumę 7 miliardów zł.

Pierwsze w Polsce szczepienie przeciwgruźlicze



Foto SAP
Studentka medycyny Uniwersytetu Warszawskiego zostaje zaszczepiona szczepionką BCG, których 1200 sztuk ofiarował naczelny lekarz polsko-szwedzkiej przychodni przeciwgruźliczej. (Zdjęcie ofiarodawcy zamieściliśmy we wczorajszym numerze.)

był znów inny rejon operacyjny, najniebezpieczniejszy w tym czasie droga konwojowa z Gibraltaru do Malty. W czasie bronienia konwoju przed niemieckimi bombowcami i po zestrzeleniu dwóch nurkujących samolotów, gdy śpieszył na pomoc kontrtorpedowcy brytyjskiemu „Badsforth”, najechał „Kujawiak” na minę i od jej wybuchu zatonął. Konwój znalazł się w niebezpieczeństwie, do Malty, do której dotarł okupiony ciężką stratą jednego krążownika brytyjskiego, czterech brytyjskich, jednego polskiego i jednego austriackiego kontrtorpedowca.

NASZE PRAWA

Kiedy po zakończeniu wojny poczęto radzić nad rozdzielaniem floty wojennych jednostek mocarstw, pewni byliśmy, że i nas odziedziczą. W tym czasie w rzeczywistości miały być wyrównane straty poniesionych w toku wojny — nie omija. Byliśmy, pewni, że nowa, druga względnie trzecia generacja „Mazurów” i „Kujawiaków” zasilą szeregi naszej floty. Niestety! Pominięci zostaliśmy przy rozdzielaniu floty niemieckiej, tej samej, która zadła nam najwięcej strat i z którą najdłużej, dłużej od jakiegokolwiek innej floty alianckiej, walczyliśmy.

Trzy wielkie mocarstwa — Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i Wielka Brytania — rozdzieliły między siebie niemiecką flotę, przy czym Wielka Brytania odstąpiła za swój ciężki czterech kontrtorpedowców i czterech torpedowców Francji. Wątpliwe jest aby przyznano nam cokolwiek z resztek — dość dużych jednak — japońskiej floty, mimo, że i w Japonii znajdowaliśmy się w stanie wojny. Zostaną one prawdopodobnie zatopione w najbliższych miesiącach, a nawet chwila, w której otrzymają polską ofiarę, mimo, że nasza flota o to zabiegamy.

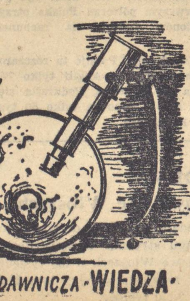
Ostatnią naszą szansą jest dokonywany obecnie rozdział jednostek włoskich. Do uczestnictwa w nim mamy niezaprzeczone prawo. I znów — podobnie jak już wstępnie powiedziano — nie dlatego nawet, że na morzu wojnę z Niemcami walczyliśmy, ale dlatego, że w walce z Włochami, śpiesząc z pomocą dla oblężonej i bombardowanej przez Włochów Malty, zatonął nasz kontrtorpedowiec „Kujawiak” — drugi z imienia okręt.

Dlatego też nikt nie może nam zaprzeczyć słusznego domagania się choćby jednego równie dużego i nowoczesnego kontrtorpedowca włoskiego, który byłby trzecim z rzędu „Kujawiakiem” naszej floty. (ZAP)

Jerzy Perle

WROG POD MIKROSKOPEM

250 zł. Spółdz. WYDAWNICZA WIEDZA



Młodzież przyszłością Dolnego Śląska

Głosy protestu po morderstwie w Poznaniu

„Potępiani barbarzyństwo. Jesteśmy świadkami ogromu zła, jakie na nas spadały w odbudowie Polski Demokratycznej i pragniemy oddać wszystkie siły pozytywnej pracy nad budową niepodległej, silnej, społecznie sprawiedliwej i moralnie odrodzonej Ojczyzny” — wola młodzież szkolna świdnicka, Wałbrzyska, Wrocławia, a wraz z nią całego Dolnego Śląska.

Mord dokonany w Poznaniu na instruktorze ZWM przez dwu uczniów gimnazjum był wypadkiem odołobnym. Miał miejsce nie na Dolnym Śląsku. Mimo to wy-

wołał on w szkolnictwie dolnośląskim falę oburzenia i potępienia. Nie ma ówczki szkolnego, nie ma szkoły na poziomie średnim, w którejby grono nauczycielskie i młodzież nie zareagowały na zbrodnię poznańską zebraniem protestacyjnym i rezolucjami.

Podjętym rezolucje nie stanowią jednak wyrażenia wyrazu potępienia. Są one także ślubowaniem wiernej służby, które młodzież składa Polsce Ludowej. Młodzież dolnośląska reaguje nie tylko na cież, który zbrodnia poznańska rzuciła na jej dobre imię, ale także i na wielkie wydarzenia ostatniego miesiąca.

„Przyrzekamy pozytywnie uścisnąć rękę tym, którzy w imię hasła dobrej polityki demokracji prowadzą Polskę na nowe światła szlaki dziejowego rozwoju” — stwierdza młodzież w Nowej Rudzie.

„Postanawiamy swoją samienię, gorliwie i twórczo pracować przywrócić się do odbudowy naszej państwowości zgodnie z zasadami rządu demokratycznego” — brzmie rezolucja szkół w Górze Śląskiej.

„Potępiani wszelkie akty zbrodni, gwałtów, terroru, fałszów i podstępów, które nie wynikają z prawdziwego ducha demokracji, jakich my uznajemy” — oświadcza młodzież gimnazjum mechanicznego w Oleśniku.

„Zajmujemy się z wielkimi jeszcze zapalem pracą nad sobą, aby stworzyć nowego, lepszego obywatela” — postanawia młodzież z Chojnowa.

„Młodzież polska w dobie odbudowy kraju wszystkie swe siły skierować powinna dla dobra Rzeczypospolitej. Powinna nam przyświecać godność budowniczych lepszej przyszłości Polski” — deklaruje środa śląska.

„Młodzież szkolna w Jaworze potępia zbrodnię czy i stwierdza, że stoi na własności

wej drodze do utrwalenia pokoju i wielkości Polski”.

„Młodzież miasta Wokowa zapewnia, że w pracy swej krocząc będzie po drodze obranej przez Polskę Demokratyczną”.

Przytoczone głosy nie wyczerpują oczywiście wszystkich rezolucji, które w olbrzymiej ilości napływały ze wszystkich stron Dolnego Śląska. Głosy te ilustrują tylko postawę młodzieży dolnośląskiej, która wszędzie jest jednokłowa. Zobowiązują one także Dolny Śląsk do zapewnienia szkolnictwu i młodzieży jak najlepszych warunków rozwojowych.

SPORT

Spotkanie Waluga — Sowiński

odbędzie się w ramach meczu
Zjednoczeni — IKS

W niedzielę, dnia 2 marca br. odbędzie się we Wrocławiu rewanżowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski. Zjednoczeni — I.K.S. Do powyższych zawodów mistrz Dolnego Śląska wystąpi w zmienionym składzie.

W wadze muszej walczącego w Poznaniu Kurkowego, zamiennie Kuranda. W średniej wagi będziemy po dłuższej przerwie Bekera, który wyleczył się z kontuzji odniesionej w wale

Defraudant — b. starosta namysłowski skazany na 15 lat więzienia

OLEŚNICA (s). Na podstawie aktu oskarżenia Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami we Wrocławiu odbył się w tych dniach przed sądem dożywotnim w Oleśniku na dwudniowej sesji wyjazdowej w Namysłowie proces b. starosty pow. namysłowskiego Stanisława Kruka. Oskarżenie na rozprawie popierał przedstawiciel Delegatury Komisji Specjalnej, który domagał się dla oskarżonego najwyższego wymiaru kary.

Sprawa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie miejscowego społeczeństwa, na tym bowiem terenie b. starosta dopuścił

się szeregu nadużyć gospodarczych i administracyjnych. Przed Sądem przesłuchano się długi szereg świadków — ludzi których bezpośrednio dotknęły szkody wynikłe z samowolnego, kacykowatego przebiegu „razdów” starosty. Z zeznań świadków wynikało, że Kruk korzystając z zajmowanego w Namysłowie przebiegu, przetrwał szereg korzystnych dla siebie transakcji. Bezpośrednim wynikiem tych nadużyć jest kwota około miliona złotych, którą Kruk sprzeniewierzył.

W wyniku rozprawy oskarżony Kruk skazany został na karę 15 lat więzienia.

Konkurs Zespołów Świełi cych odbędzie się w niedzielę w Jeleniej Górze

Jelenia Góra (Jz.). W najbliższą niedzielę, 20 marca odbędzie się w Jeleniej Górze konkurs zespołów świetlicowych. Konkurs ten będzie eliminacją na szczeblu powiatowym, a jego zwycięzca wyjeżdża potem jako najlepszy w powiecie na konkurs wojewódzki do Wrocławia.

Na scenie teatru zobaczymy w niedzielę zespoły świetlicowe następujących fabryk i instytucji: Państwowej Wytwórni Lotniczej, Przedsiębiorstwa Czesankowego, Fabryki Papieru w Raszynie, Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego, Związku Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego, Fabryki Przyrządów Lotniczych „Askania”, Fabryki Maszyn i Odlewni Żelaza, Fabryki „Orzeł” w Turonie, Fabryki „Mazur” w Hłondowie, Fabryki Papieru w Degowej Górze, Fabryki Papieru w Birkitt i Huty Szkła w Pietrowicach.

Konkurs rozpocznie się o godz. 10.30 przed poł. Całkowity dochód z tej imprezy (bilety w cenie od 10 do 30 zł) przeznaczony jest na remont Domu Kultury Robotniczej w Jeleniej Górze.

DOLNOŚLĄSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO DZIAŁ BUDOWLANY W WAŁBRZYSZU

ogłasza

Przetarg nieograniczony

na budowę nowego garażu maszynowego dla kop. „Mieszko” Ds. Z.P.W. (Roboty ziemne, betonowo-murarskie, szklarskie, malarskie, cieślarsko-stolarskie i dekarsko-blacharskie).

Wszystkie informacje i podkłady ofertowe można otrzymać w Dziale Budowlanym Ds. Z. P. W. w Wałbrzychu, w czasie od godz. 8-mej do 12-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na budowę nowego garażu maszynowego dla kop. „Mieszko” Ds. Z. P. W., należy składać w Dziale Budowlanym Ds. Z. P. W. do dnia 24 marca 1947 r. godz. 15-ta, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do każdej oferty winien być załączony kwit złożonego wadium w kasie Ds. Z. P. W. w Wałbrzychu (Zamek) w wysokości 2 proc. od sumy przetargowej.

W wypadku nieprzyjęcia oferty, złożone wadium zostanie zwrócone.

DOLNOŚLĄSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO
w WAŁBRZYSZU
Dział Budowlany

(589)

W dniu 1 marca br. zostanie otwarta nowa

Błektina Sala Restauracyjna

Spółdzielni Gastronomii Hotelowej Polonia
we Wrocławiu ul. Ogrodowa 66

« Hotel Polonia »

Codziennie dancing towarzyski - przystępować będzie doborowa orkiestra „TEDDY JAZZ”

Ceny niskie

Kuchnia warszawska

Uprasza się o liczne przybycie

Zarząd

STEFAN BROMKE

Przedsiębiorstwo budowlane

wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres bud. wntwa.
Wrocław, ul. K. S. ajnoch 11.

Oczyszczania drobne

HANDLOWE

Samochody do wynajęcia: DPS Wrocław, ul. Nowowiejska 20/22.

Zakład malarsko - cieślarski Wrocław, ul. Stalina 207, Urbanik Józef.

Wielkie pióra, ołówki automatyczne. Specjalność „Pelikany”, fachowa naprawa. Wrocław, ul. Traugotta 69, I p., tramwajem. 5.

IGLY do maszyn okrągłych i amerykanek w każdej ilości zakupi Państwowa Zjednoczone Zakłady Przemysłu Dzielawskiego w Aleksandrowie. Wydział Zaopatrzenia, Łódź, Kościuszki 39, tel. 172-84. (565)

Olejki i esencje do likierów, farby jadalne, korki, kapsle, azbest kupujemy w każdej ilości: „Kajsa”, Wrocław, ul. Olawska 9. (215)

INIFWAZNIENIA

Unieważniam kartę majątkową Heleny Niczko wydaną 5. V. 1946 r. w Krzemiecu woj. tarnopolskiej, zgubioną podczas transportu przed Przemysłem, w czasie reparaacji do Polski. (587)

Unieważnia się zagubione zaświadczenie zwalniające od ewakuacji Nr 92355 na nazwisko Elfriede Richter, Wałbrzych, Matyldy 11. (570)

Unieważniam skradzione dokumenty: kartę majątkową wydaną w Maksymówce pow. Zbąrz i kartę ewakuacyjną wydaną w Zbąrz na nazwisko Maria Garwolińska zamieszkała w Piekocinie gm. Milicz. (571)

Unieważniam zagubioną kartę RKU, wydaną w Kaliszu na nazwisko Dominiczak Wojciech. (572)

Unieważniam kartę poborową, wystawioną przez RKU Wadowice i świadectwa szkolne na nazwisko Strutyński Julian. (574)

Unieważniam skradzione dokumenty oraz karty zaopatrzenia na nazwisko Wargowska Marta, Wałbrzych ul. Gen. Zajacka 4a. (501)

Unieważniam zagubione dokumenty: dowód z obozu koncentracyjnego w trzech językach wydany w Niemczech w Egenfelden i inne na nazwisko Kwiatkowski Józef, ur. 29. IV. 1929 w Łodzi. Wałbrzych ul. Królewicza 7. (573)

Unieważniam skradzione dowody: legitymację wydaną w Ameryce w roku 1922, odciśniętą zameldowania, świadectwo kawalerskie, legitymację PPS na nazwisko Kotlarz Stefania. (578)

Unieważniam zagubione dowody: legitymację P. Z. O., świadectwo lojalności, odciśniętą zameldowania na nazwisko Kucharz Mieczysław. (579)

Unieważniam: Koncesje P. A. S. na nazwisko Spółdzielni Spożywców oddz. Kamienie filla Miłoszowice: sklepowy Trebmecki Franciszek. (577)

ZGUBIONO

Zgubiono leg. Delegatury Biura Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej we Wrocławiu Nr 738 na nazwisko Żytko Barbara oraz kartę rozpoznawczą na nazwisko Waldo Barbara wydaną przez niem. starostwo Kielce. 370

WYTWÓRNI WIN I MIODOSYTNIA

Wrocław, Kiebasznicza 29 tel. 283

„ŚLĄSKOWIN”

poleca pierwszorzędną jakość

WINA I MIODY

Na sezon WIOSENNY

bieliznę męską i damską pończochy, skarpety, krawaty najkorzystniej kupisz u

Bogdana Rocławskiego,
Wrocław, ul. Olawska 4.
Obsługa solidna i fachowa.

Prenumeratorów

„Naprzód Dolnośląskiego”

prosimy o wyrównanie zaległości, oraz wznowienie prenumeraty na

miesiąc marzec

(1000)

KKO

Komunalna Kasa Oszczędności

pow. Wrocławskiego

WE WROCŁAWIU

PRZENIOSŁA

główne biuro do obszernego gmachu bankowego

przy ul. Zamkowej 4

dawniej Bank Gospodarstwa Krajowego

588

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

WROCŁAW ŚWIDNICKA 8

zaopatrjuje

STOŁÓWKI I KONSUMY

instytucji państwowych i samorządowych

w ARTYKUŁY SPOŻYWCZO -

KOLONIALNE oraz MIĘSO I TŁUSZCZE

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł tłustym drukiem 100% drożej. W numerach świątecznych 50% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wielka” we Wrocławiu ul. Wierzbowa 30.

Robotnicy uratowali mienie Państwowej Fabryki Wodmierzy gasząc groźny pożar

Przed kilkoma dniami zostaliśmy zaalarmowani wieścią o pożarze, który wybuchł nagle w Państwowej Fabryce Wodmierzy. Dziś jesteśmy już w stanie poinformować dokładnie czytelników o stratach poniesionych przez fabrykę.

Całkowitemu spaleniu uległ budynek, w którym mieścił się magazyn z modelami wodmierzy. Ocalono jedynie niektóre płyty modelowe i metalowe modele wodmierzy typu Woltmanna (do 250m/m.) oraz drewniane modele wodmierzy (do 1000 m/m.), a to dzięki temu, że większość modeli znajdowała się w tym czasie na oddzielnym i na parterze magazynu, skąd została natychmiast usunięta. Tak więc bieżąca produkcja od pożaru nie ucierpiała. Następnego dnia załoga fabryczna przystąpiła do normalnej pracy.

Przyczyną pożaru na razie wykryć nie zdołano.

Dary UNRRA

dla najbardziej szej ludności

WROCLAW. (ZAP) — Od chwili rozpoczęcia swej działalności od grudnia 1945 r. Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej otrzymał ogółem w ramach pomocy UNRRA 7217 worków z odzieżą i 6.463 worków z obuwem.

Rzeczy te zostały rozprawdzone pomiędzy najbardziej potrzebującą pomocą ludność województwa dolnośląskiego.

Od dłuższego czasu Wydział nie otrzymał dalszych przydziałów i tym samym znalazł się w bardzo przykrym położeniu z uwagi na masowy napływ podań od różnych organizacji społecznych i urzędów, których pracownicy rekrutują się przezważnie z repatriantów nie posiadających dostatecznej ilości bielizny, odzieży oraz obuwia.

Gaszenie ognia trwało około 3 godzin.

Ogdyby nie dzielna postawa robotników, którzy przybiegli natychmiast po usłyszeniu syreny, cała fabryka poszła by w dym. Straciłobyśmy wówczas jedyny tego rodzaju zakład produkcyjny w Polsce. Zniszczeniu uległaby fabryka, w odremontowanie i uruchomienie której tyle wysiłku i pracy włożyli polscy pionierzy.

Ugaszenie pożaru nie było rzeczą łatwą, ponieważ na skutek mrozów, hydranty fabryczne były nieczynne a pozostały stary sprzęt przeciwpożarny znajdował się w bardzo złym stanie. Robotnicy chwycili co było pod ręką. Sciągnęli składy wrażliwych. Zanim nadjechała straż pożarna, akcja ratownicza była już daleko posunięta.

Z najsilniejszego kłębu dymu po kilka razy wynosił stopy modeli tow. Mazur. Za nim na ratunek mienia rzucili się robotnicy: Kwieciński, Jasztal, Gralec, Wróbel, Siarnacki i inni. Robotnicy ani przez chwilę nie pomyśleli o niebezpieczeństwie, które — na skutek rozprzestrzeniania się pożaru — groziło im samym. Tow. Mazura wyśleszyli kłosem z dymu w stanie zamroczenia i z dotkliwymi śladami oparzenia. Wszyscy zniszczyli w ogniu odzież i obuwie.

Państwowa Fabryka Wodmierzy — została uratowana.

Dzielną postawą robotników jest niezbitym dowodem ich głębokiego przywiązania do miejsca pracy, do zakładu, dla własnych rękami odremontowywali cegła po cegle.

Takie umiłowanie warsztatu pracy istnieje tylko wtedy, gdy jego pracownik jednocześnie czuje się współgospodarzem, odpowiedzialnym za wszystko, co się w fabryce dzieje.

Robotnikom Państwowej Fabryki Wodmierzy wyrażamy pełne i głębokie uznanie.

Nowe Obwody PZZ na Dolnym Śląsku

Sieć organizacyjna PZZ na terenie Dolnego Śląska zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio powstały 2 nowe Obwody PZZ: w Wołowie i Żarach.

Obwód w Wołowie rozwija już swoją działalność, opiekując się szczególnie miejscową ludnością autochtoniczną. Przewodniczącym obwodu jest autochton. Teodor Korzeczek.

Obwód PZZ w Żarach zorganizowany został przy współpracy dr Jany Gągackiej. Przewodniczącym jest ob. Kampa Stanisław, naczelnik miejscowej placówki PUR.

KLIN kłinem

Pani Lala cierpi

Pani Lala we Wrocławiu przeżywa od kilku tygodni.

Właściwie pani Lala nie „przeżywa” we Wrocławiu, a we Wrocławiu „cierpi”. — „Ona, „cierpi” tak bardzo, tak serce płacze na widok tych zburzonych, pięknych domów. Bo, niech tylko pani powie sama: gdyby wszystkie te domy były całe, ileby tu było magazynów, cukierni, dancinów, kin! Ile luksusowych domów prywatnych! Wtedy ściągnęlibyśmy z Warszawy kochanych Kociów i Muszkie z Dziem, i co wieczór byłoby nas czworo do brida. (Ten sławczarz Dziwo mógł być w tym czasie chodzić do Opery na „Tosę”, bo całkiem jest wyprany z jakiegokolwiek inteligencji: mówię pani, gra jak no-ga!).

„A tak, jakie tu życie bez znajomych z dawnych, dobrych, przedwojennych czasów? Koledzy w biurze i sąsiedzi w domu, mówię pani, to same typy pionierów Ziemi Odzyskanej. Coś okropnego, powiadam ja pani!

— Buty z cholewami, i ubrania z przydziałowej wełny. (Tylko jeden, taki brunecik, pan Wicior — mówię pani: wcale, wcale — tylko on jeden chodzi w przyzwyczajonym garniturze; wie pani, takim, co to kupon 18 tysięcy, jak obzyl! Krawat ma też niezłego, taki za 3 tysiące, a spodnie codziennie „na kant”. Aż nawet pan Kazio — efektowny szatyn, powiadam pani — mówi, że Wicior do „kantów” to jedyny). No więc tylko z panem Wiciorem to się człowiek nie wstydzi pokazać na ulicy!”

„A w ogóle to w tym Wrocławiu, mówię pani, mężczyźni po prostu straszni! Zupenie nie znają stylu życia! Bo proszę: zjedzą sobie obiadek w biurze, a po pracy, żeby zapisać koleżankę do restauracji czy do kawiarni — to nie! Taki jeden z drugim czepią na głowę (czy oni tego nie widzą, że każdy szanujący się człowiek obowiązkowo powinien chodzić w kapeluszu?) i wyrzucają do domu, bo „tramwaj jedzie co pół godziny, a żona z dziećmi na niego czeka!” Niech pani sobie wyobrazi coś podobnego! Przecież w innych miastach mężczyźni też mają żony, dzieci także, i owszem, również mają, ale żeby o tym mówić koleżance! Też!”

„Wiem widzi pani, że tutaj mężczyźni nie mają najmniejszego stylu życia! To też, jak tylko spotkam tę fałszywą Tosię, to już jej powiem, co o niej myślę! To się nazywa przyjaźniolka! Powiedziała mi tak: „Jedź, najdroższa Lalcu, do Wrocławia! Dla ciebie tylko Wrocław! Tam takie zażalenie mężczyźni! A kobiet ele-ganckich brak, bo — rozumiesz — każda boi się tych pionierskich, istic spartańskich warunków życia. A ty, chociaż trochę się na początku pomęczysz, ale za to złapiesz sobie meża jak złota! Mówię ci, pionier na zachodzie to chłopak do wszystkiego!”

„Ja jej uwierzyłam. Bo czyż inaczej przyjechałabym do tego okropnego Wrocławia?! Siedzę więc, ja nieszczęsna, w tym straszonym mieście i widzę, że tu wcale nie łatwiej wydać się za ten mąż!”

„Jeżeli zaś chodzi o flirt, to, powiadam pani, warunki tutaj całkiem ku temu niesprzyjają. Nawet taki pan Wicior, niech sobie pani wyobrazi, już do 7-mej wieczorem żegna się i wychodzi, bo mówi, że później boi się chodzić po ciemku. No więc, zanim nie zalażą lamp na ulicach, to ja — chcąc nie chcąc — będę musiała odstawić pannę z dobrego domu. Ach! mówię pani, jak ja strasznie w tym Wrocławiu cierpię!”

HAL.

GDZIE spędzamy WIECZÓR?

KINA

„SLASK” Ogrodowa 67 — film produkcji amerykańskiej: „Tonolud”.

„WARSZAWA”, ul. Fredry 16, wyświetla wspaniały film francuski pt. „Powrót do Świdła”.

„POLONIA”, ul. Żeromskiego, wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Podręcznik”. Pożatek seansów o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„PIONIER” Stalina 71 — film produkcji radzieckiej „Podręcznik”.

„TECZA”, Kościuszki 177 — film produkcji „Greszacy bez winy”.

„Fama”, Piśle Pole — film produkcji radzieckiej „Zaczarowany świat”. Kina czarne, piątki, soboty i niedziele. Pożatek seansów w piątek i sobotę o godz. 16 i 18, w niedzielę o godz. 14, 16 i 18.

Szkolą się pracownicy administracji ogólnej Kurs przeszkolenia referentów budżetowo-gospodarczych

Z inicjatywy Min. Ziemi Odzyskanych i ob. wojewody odbywa się w Urzędzie Wojewódzkim wrocławskim 12-ty dniowy kurs przeszkoleniowy starszych referentów budżetowo-gospodarczych w następującym składzie osobowym:

Bolesławie — ob. Krawczyk Stefan, Brzeg — Karpowicz Bolesław, Bystrzycza — Rajch Morys, Dzierżonów — Luttenberg Mieczysław, Głogów — Chomieniec Bolesław, Góra — Sudnik Mikołaj, Jawor — Rudkowski Mieczysław, Jelenia Góra — Skoczowski Stanisław, Kamienna Góra — Mykietyn Anna, Kłodzko — Lignar Karolina, Koźuchów — Misiewicz Janna, Legnica — Dregacz Aleksander, Lubiąż — Łucyński Piotr, Lubin — Śliwowski Kazimierz, Lwówek — Kaszka Franciszek, Milicz — Romańczyk Teresa, Namysłów — Kowalska Janna, Oleśnica — Jurkiewicz Franciszek, Olawa — Mendala Józef, Strzelin — Lewicka Wanda,

Syców — Rudkowska Władysława, Szprotawa — Mytykowski Zdzisław, Środa — Lyczek Roman, Świdnica — Nader Józef, Trzebnica — Brewko Maria, Wałbrzych — Kotz Władysław, Wrocław — Dąbrowski Karol, Zabkowice — De-bicka Helena, Zgorzelec — Aleksiejczyk Władysław, Złotoryja — Tobala Elżbieta, Ząbki — Zakrawacz Władysław, Żary — Różycki Henryk.

Kurs odbywa się pod fachowym kierownictwem inspektora Ministerstwa Ziemi Odzyskanych Kazimierza Celinskiego. Wykładowcy rekrutują się z poszczególnych resortów, mian. z naczelnika wydz. budżetowo-gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego — Michała Podolnego, inspektora wydz. bud.-gosp. — M. Soja-nowskiego, kierownika oddziału organizacyjnego — J. Miszczyka, kierownika oddziału rachunkowego — J. Kuszpita, referendarza oddziału gospodarczego — T. Grabskiego oraz

delegatów Izby Skarbowej, Władysława Małycha i Tadeusza Burbana.

Przedstawiciele wrocławskiej władzy administracyjnej zorganizowali kurs dla usprawnienia administracji ogólnej na Ziemiach Odzyskanych. Kurs ten dla uczestników przede wszystkim pogłębienie wiadomości o doniosłych zmianach w nowym ustroju państwa demokratycznego oraz przyczyni się do usprawnienia organizacji pracy w zakresie finansowo-gospodarczym.

Kursiści korzystają z szerokiej opieki Urzędu Wojewódzkiego. Po złożeniu egzaminów z wykładanych przedmiotów otrzymują świadectwa.

Wojewoda, doceniając obowiązkowość kursistów (przybyli nawet z najdalej położonych powiatów Dolnego Śląska) ustalił nagrody dla najlepszych uczestników kursu, przy czym pierwsza nagroda wynosi 6.000 zł, druga — 5.000 zł, zaś trzecia 4.000 zł.

Pierwsza na Ziemiach Odzyskanych, druga w Polsce szkoła żeglugi śródlądowej została otwarta we Wrocławiu

Dnia 23 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie 2-letniej szkoły żeglugi śródlądowej, zorganizowanej przez Zarząd Polskiej Żeglugi na Odrze.

Uroczystość rozpoczęła msza św. w kościele katedralnym św. Doroty.

Następnie uczniowie szkoły wraz z gośćmi polskimi oraz zaproszonymi gośćmi ułali się do gmachu przy ul. Na Grobli 30, oddanym na razie do użytku szkoły przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego aż do czasu wyremontowania przeznaczanego na ten cel budynku PZ n/O znajdującemu się przy ul. Siemielskiego 16.

W sali pięknie udekorowanej banderami oraz gołdem PZ n/O nastąpił dalszy ciąg uroczystości. Po raporcie zalicz. złożonym na ręce kierownika szkoły, została odczytana odezwa kierownictwa oraz zarządca PZ n/O, podkreślając konieczność utrzymania braterskiej atmosfery w szereżach szkolnych, rekrutujących się zarówno z ludności miejscowej jak i z młodzieży z Polski centralnej. Dyrekcja PZ n/O wyraża życzenie, aby I turnus nowotwarskiej szkoły był chlubą pływających PZ n/O.

Następnie goście zwiedzili budynek, mieszczący zarazem internat dla pozamojskiej młodzieży, sale szkolne, spiżarnię, świetlicę i palarnię, gdzie mile uderzał wzorowy ład i porządek.

Po spożyciu wraz z wychowankami szkoły skromnego lecz pożywnego „obiadu marynarskiego” opuszczone zostały pod wrażeniem prostej i serdecznej atmosfery, panującej pomiędzy gronem profesorskim a uczniami.

Przyszli członkowie taboru rzecznego PZ n/O kształcić się będą w pomysłowych dla nich warunkach, stając się nie tylko kwalifikowanymi marynarzami lecz i dzielnymi obywatelami Państwa Polskiego.

Przyszli członkowie taboru rzecznego PZ n/O kształcić się będą w pomysłowych dla nich warunkach, stając się nie tylko kwalifikowanymi marynarzami lecz i dzielnymi obywatelami Państwa Polskiego.

Przyszli członkowie taboru rzecznego PZ n/O kształcić się będą w pomysłowych dla nich warunkach, stając się nie tylko kwalifikowanymi marynarzami lecz i dzielnymi obywatelami Państwa Polskiego.

Przyszli członkowie taboru rzecznego PZ n/O kształcić się będą w pomysłowych dla nich warunkach, stając się nie tylko kwalifikowanymi marynarzami lecz i dzielnymi obywatelami Państwa Polskiego.

Przyszli członkowie taboru rzecznego PZ n/O kształcić się będą w pomysłowych dla nich warunkach, stając się nie tylko kwalifikowanymi marynarzami lecz i dzielnymi obywatelami Państwa Polskiego.

Przyszli członkowie taboru rzecznego PZ n/O kształcić się będą w pomysłowych dla nich warunkach, stając się nie tylko kwalifikowanymi marynarzami lecz i dzielnymi obywatelami Państwa Polskiego.

Przyszli członkowie taboru rzecznego PZ n/O kształcić się będą w pomysłowych dla nich warunkach, stając się nie tylko kwalifikowanymi marynarzami lecz i dzielnymi obywatelami Państwa Polskiego.

mości — dla przyspieszenia czasu usiadania) pasażerowie usiłują wejść do wozu również i przez pierwszy pomost. Pasażerowie działają zgodnie z przepisem wydanym przez Zakład Komunikacyjny. Nie podoba się to jednak panu motorcizmem i panu konduktorowi wozu. Zagradzają wejście, krzycząc donośnie:

— Nie wsiadać! nie wsiadać! tedy nie wsiadać!

— Jakto, to przecież ostatni przystanek — oponują ludzie, chcący się dostać do wozu.

— Przecież przepis na to pozwala — odzywa się ktoś z czołowych.

— Panie, nie bądź pan taki mądry! — ostro napada na niego tramwajarz z „wzajem” swego pomostu. — Tedy wolno tylko wejść. wsiadać! (Pomylenie z przepisem usiadania na wszystkich przystankach trasy).

Konduktor i motorcizmy postawili na swoim. Oni tu rządzą — i to tak, jak im się podoba. Dzwonem zuchwałe „czwórki” odjeżdża. Zbieżniście ludzi muszą czekać na następny przyjazd następnej „czwórki”, bo do tej i międzyczasie naladował się już nawet cały komplet pasażerów.

Dłuższe kilkanaście osób narażonych było na dalsze, pogłoszające narzeczanie na przystanku — i to wracające po pracy na zasłużony odpoczynek w domu?

Długo, że dwóch panów tramwajarzy raz do pasażerów, by „nie byli mądrzy”, ponie-waż oni też cechy nie posiadali, niestety.

My jednak panom tramwajarzom życzymy dobrze: by b'yli mądrzy.

Radio - Wrocław

PIĄTEK, 28 LUTEGO

6.50-6.57: Sygnał Wrocławia. Zapowiedzi stacji. Piętno religijna (lok.). 6.57-7.35: Program ogólnopolski; 7.35-7.40: Program dla młodzieży (lok.); 7.40-8.50: Program ogólnopolski; 8.50-9.35: Odcinek poranny muzyki dla muzyków (lok.); 9.35-9.55: Przerwa; 10.15-12.35: Goedieckie — Sonata, opus 10 w wykonaniu Kazimierza Halpona (skrzypce) i Piotra Łobozia (fortepian), z Wrocławia. Zdarzenia rozgłoszone P. R.; 12.35-14.20: Program ogólnopolski; 14.20-14.30: Pogadanka prof. Jerzego Malczyńskiego pt. „Śląsk kolebą miłoją narodzenia Polski w XII wieku” (lok.); 14.30-14.40: Muzyka z płyt (lok.); 14.40-14.50: Pogadanka i wiadomości sportowe (lok.); 14.50-14.55: Wiadomości i komunikaty (lok.); 14.55-15.00: Przerwa; 15.00-15.30: Program ogólnopolski; 15.30-15.45: Lokalny program na jutro (lok.); 15.45-15.55: Lokalna skrzynka poszukiwania osób (lok.); 15.55-16.00: Program ogólnopolski; 16.00-16.10: Strzeszenie ostatnich wiadomości dyktanka radiowego, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.



KRONIKA m. Wrocławia

NOWY KURS KSZTAŁCENIA URZĘDNIKÓW SAMORZĄDOWYCH

26 bm. odbył się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego — przy udziale 22 kandydatów — egzamin wstępny na kurs sekretarzy gminnych. Kurs został zorganizowany na podstawie decyzji Ministerstwa Ziemi Odzyskanych i obejmuje wykłady z wielu dziedzin zawodowych, z jakimi spotykają się urzędnicy na stanowiskach sekretarzy gminnych.

ULGI W OPŁATACH SZKOLNYCH

Uchwałę Rady Ministrów z dn. 9 stycznia br. zniesione zostały okresowe świadczenia pieniężne na rzecz szkolnictwa państwowego i publicznego, w tych wypadkach, kiedy członkowie rodzin, na których utrzymaniu znajduje się dziecko, należą do któregoś ze Związków Zawodowych.

Szkolnictwo dolnośląskie, na mocy odnośnego zarządzenia Kuratorium zobowiązało do przestrzegania w.w. zarządzenia dyrektorów szkół.

Niemniej jednak świadczenia pieniężne przyczyniały się w dużej mierze do prowadzenia akcji dożywiania dzieci. Komitety Rodzicielskie, które dotąd przeprowadzały akcje dożywiania, korzystały będą nadal z dobrowolnych świadczeń, uzupełniających w miarę potrzeby subwencjami Ministerstwa Oświaty.

ZARZĄD MIEJSKI WYZWA MIESZKAŃCÓW DO AKCJI ODŚNIEŻANIA MIASTA

Zarząd Miejski m. Wrocławia zwraca się z ponownym wezwaniem do wszystkich mieszkańców, by wobec nowego opadu śnieżnego, w dalszym ciągu przeprowadzali akcje odśnieżania ulic dla dobra całego, zagrożonego podwójną, miasta.

Przypominamy, że do zgarnięcia śniegu z chodników i połowy jezdni (ku krawężnikom)

moja przystąpić w domach nie posiadających doszorek wszyscy zamieszkujący lokatory, poleca się równocześnie — w miarę możliwości — usuwać śnieg z dachów, a obłożone chodniki i jezdnie posypywać piaskiem, lub popiołem.

Z PRAC POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO KURSU JĘZYKA POLSKIEGO DLA DZIECI AUTOCHTONÓW

Polaki Związku Zachodni — Okręg Wrocławski — w trosce o należyte wychowanie dzieci w duchu polskim — postanowił zorganizować naukę języka polskiego dla dzieci autochtonów w wieku szkolnym.

Nauka ma na celu zapoznanie dzieci z językiem i kulturą polską drogą zabaw i pogadek. W ten sposób z nowym rokiem szkolnym do szkoły pójdą dzieci wystarczająco obznajomione z językiem i dyle z polską kulturą. Uruchomienie kursów zależy od ilości kandydatów. Chcąc poznać rodziców z programem i wysłuchać ich życzeń, PZZ organizuje zebranie informacyjne w dn. 3.III br. o godzinie 14-tej w biurze Okręgu P.Z.Z. we Wrocławiu przy ul. Ks. Piotra Skargi 21, na które zaprasza się wszystkich zainteresowanych rodziców. Liczne przybycie leży w interesie rodziców, dbających o przyszłość swoich dzieci.

ZEBRANIE OBWODU P.Z.Z. 2 marca br. o godz. 15-tej odbędzie się zebranie zwyczajne Obwodu Wrocławskiego P. Z. Z., w gimnazjum państwowym przy ulicy Ks. Józefa Poniatowskiego 9-13.

Na zebraniu poza omówieniem spraw bieżących, wygłoszony zostanie referat p. o „Pożyciach Państwa Polskiego”.

Prosi się członków i sympatyków Polskiego Związku Zachodniego o liczne przybycie.

Odprowa Kół i Dzielnic PPS m. Wrocławia

W piątek dnia 28 lutego o godzinie 16.30 w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Komitetu P. P. S. (plac Biskupa Nankiera 1) odbędzie się kolejna miesięczna odprowa Kół i Dzielnic P. P. S. m. Wrocławia.

Obecność przewodniczących i sekretarzy obowiązkowa.

MAŁY ŚLĄZAK

Bezpłatny dodatek „Naprzodu Dolnośląskiego”
Pod redakcją Ludwiki Pressówny



Po kątach snują się cienie,
Wypada mi z rąk robota.
Z obcych dalekich przestrzeni
Przychodzi cicha tęsknota.

Przez kwadrat okna się sący,
Zapada w duszę zdradziecko,
Dzień się powoli kończy...
Płaczę jak małe dziecko...

Pamiętam ten zachód słońca
Nad moim miastem rodzinnym.
Patrzyłam zawsze do końca,
Lecz tamten zachód był inny...

Myśl tęskni, pragnie i czeka,
Żeby na polskiej ziemi,
Pod blaskiem polskiego nieba
Przeżyć najgłębsze wzruszenie...

I cudne polskie powietrze
Chłonać całymi haustami,
W polskim znajomym wietrze
Usłyszeć powitanie...

PRZYJACIELE

Walek, dokąd idziesz?

Chłopiec zatrzymał się na chwilę.

Na ślizgawkę.

A co z łyżwami? Zostawiłeś w domu? — dziwi się kolega.

Nie, skądże... — zmieszał się nagle Walek.

Więc co? — nie ustępował Paweł. — Przecież to nie żadna przyjemność patrzeć jak inni ślizgają się po lodzie. Ja tam nie chodzę, bo nie mam z czym...

Ale Walek nie mógł już wyobrazić sobie popołudnia bez ślizgawki. Żeby choć przez chwilę popatrzeć jak zręcznie mkną łyżwiarze po lodzie. Pełen ożywienia nastrój udzielał się chłopcu. A niektórych stałych bywalców znał już z widzenia i miał ustalone zdanie o ich systemie jazdy. Był tam np. blady szczupły chłopiec, który dopiero na łyżwach nabierał rumieńców. Przygasłe oczy zaczęły lśnić dziwnym blaskiem. Nie ulegało wątpliwości, że ślizgawka była jego największą przyjemnością. A dwie zgrabne dziewczynki w jednakowych zielonych czapeczkach przychodziły codziennie o tej samej godzinie. Przyjemnie było obserwować ich zręczne, harmonijne ruchy na łyżwach. Trudno zresztą wyliczyć tych wszystkich ludzi w różnobarwnych strojach na lodzie.

Walek myślał czasem o tym, czy przyjdzie chwila kiedy on także przypnie sobie łyżwy do bucików. Ślizgał się doskonale. Jakby przyjemnie było zmieszać się z barwnym roześmianym tłumem. I mknąć, mknąć dokoła po szklistej tafli lodu. Ale Walek nie był marzycielem i prędko otrząsał się z tęsknych rozmyślań. Wiedział przecież, że w domu jest zawsze więcej wydatków niż pieniędzy. Nie było więc nadziei na to, żeby znalazła się suma, którą można by wydać na tak niepotrzebną rzecz jak łyżwy. Walek nie łudził się ani przez chwilę, ale na ślizgawkę chodził. Miał tam już swoje stałe miejsce, z którego widział całą przestrzeń lodową najdokładniej.

Po rozstaniu z kolegą przyśpieszył kroku. Dzisiejsze słońce na pewno obudzi zapał wśród wszystkich amatorów sportu łyżwiarskiego.

Już z daleka słychać było gwar dźwięcznych wesołych głosów. Codzienne miejsce Walka było zajęte. Siedział tam obcy chłopiec wyglądający na jego rówieśnika. Walek zbliżył się powoli i od razu zwrócił uwagę na wspaniałe błyszczące łyżwy tamtego.

Dlaczego on się nie ślizga? — Walek nie mógł znaleźć odpowiedzi na to pytanie. Usiadł opodal i myślał:

Tak jest zawsze. Jedni mają to o czym drudzy daremnie marzą. I nie umieją się nawet cieszyć posiadanym skarbem. Obcy chłopiec patrzył tak samo tęsknie na ślizgających się ludzi jak Walek. Więc jaka tajemnica kryła się w tym wszystkim?... Walek postanowił zapytać tamtego. Powiedział więc po prostu:

Twoje łyżwy są wspaniałe. Dlaczego nie idziesz na lód?

Chłopiec spojrzał z ciekawością i zdziwieniem na Walka. Potem wyjaśnił wymawiając powoli wyrazy:

Mnie jeszcze nie wolno się ślizgać... bo byłem chory. I lekarz

zabronił. Więc tylko patrzę. A łyżwy dostałem jeszcze przed chorobą. Ale nie zdążyłem ich wypróbować.

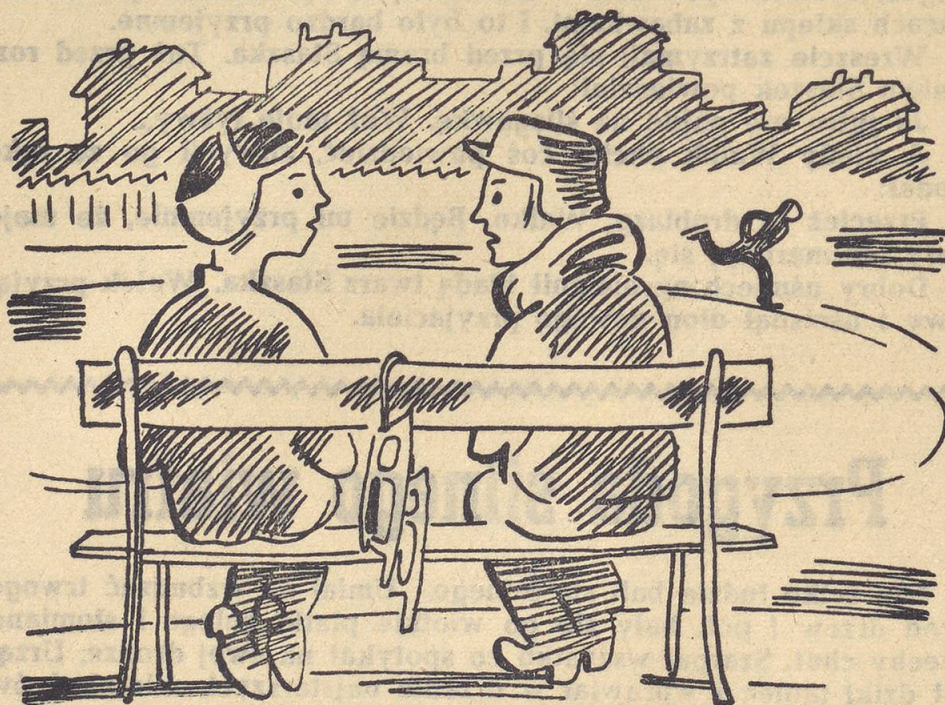
Po tych słowach zapadło milczenie. Bo i cóż można było jeszcze powiedzieć?

A ty? — dodał po chwili chłopiec. — Dlaczego ty się nie ślizgasz?

Walek poczuł nagle zawstydzenie. Jak mało ważna była jego troska z powodu braku łyżew wobec tamtego. Przecież ten warty chłopiec nie może brać udziału w żadnych zabawach. To jeszcze nic, że się nie ślizga. Ale istnieje tyle innych przyjemności w zimie.

Chłopiec czekał na odpowiedź.

Ja tu tylko tak przychodzę... popatrzeć — niechętnie wyjaśnił Walek.



Czy umiesz się ślizgać?

O, i jak jeszcze. — Walek zapomniał w podnieceniu o wszystkim. — To jest najwspanialsza zabawa: mknąć po lodzie jak po szkle coraz prędzej i prędzej. Spójrz jak tamci jeżdżą!

Obaj przez chwilę obserwowali ruchy ślizgających się ludzi. Połączeni wspólnym zainteresowaniem rzucali ciągle jakieś uwagi. I było im dobrze razem. Nie wiadomo kiedy dowiedzieli się wszystkiego o sobie. Okazało się, że mieszkają przy tej samej ulicy. Staszek przed zachorowaniem pracował przez pół dnia w sklepie z zabawkami. Ale potem musiał porzucić pracę. Być może, że wkrótce tam powróci. Do szkoły chodzi także. I bardzo lubi czytać książki, szczególnie historyczne.

Ależ one są najnudniejsze — zaprotestował Walek. — Ja czytam tylko podróźnicze.

Rozmowa na chwilę się urwała. Nagle Staszek poruszył się żywo i wykrzyknął:

Jakiż ja jestem niemądry! Najniepotrzebniej w świecie obaj

tracimy czas. A łyżwy leżą beczynnie. Poślizgaj się trochę, Walku.

Walek w pierwszej chwili ucieszył się ogromnie. Ale zaledwie wyciągnął rękę po łyżwy, uświadomił sobie, że Staszkuw stanie się na pewno jeszcze smutniej, kiedy on od niego odejdzie. Wtedy dopiero odczuje dokładnie, że jest nieszczęśliwszy od innych dzieci.

Nie, Staszku... dziękuję — odpowiedział spokojnie pod wpływem tych myśli. — Ja wolę tutaj posiedzieć. Patrzanie zupełnie mi wystarczy.. naprawdę.

Ale dlaczego?... — zaczął Staszek. Potem spojrzał badawczo na nowego przyjaciela. Cięż serdecznego uśmiechu przemknął po twarzy chłopca. Zrozumiał.

Do domu wracali razem. Walek musiał sobie ciągle przypominać, że nie wolno mu pędzić w codziennym, szalonym tempie. Szedł przecież z chorym chłopcem. Zresztą droga całkiem się nie dłużyła. Staszek opowiadał o aksamitnych i porcelanowych mieszkańcach sklepu z zabawkami. I to było bardzo przyjemne.

Wreszcie zatrzymali się przed bramą Staszka. Tuż przed rozstaniem Staszek powiedział:

Ja jutro nie pójdę na ślizgawkę. Weź moje łyżwy...

A kiedy Walek chciał coś powiedzieć, chwycił go za rękę i dodał:

Przecież to drobiazg, Walku. Będzie mi przyjemnie, że moje łyżwy nie marnują się.

Dobry uśmiech opromienił bladą twarz Staszka. Walek przyjął łyżwy i uściśnął dłoń nowego przyjaciela.

Przygoda silnego wiatru

Nie tylko ludzie bali się Silnego. Umiał on wzbudzać trwogę wśród drzew i pól, bały się go wiotkie płatki śniegu i słomiane strzechy chat. Szarpał wszystko co spotykał na swej drodze. Urządzał dziki taniec i wprawiał w drżenie najstarszych mieszkańców lasu. A ludzie mówili drżąc z przenikliwego zimna:

Jak ten wiatr szaleje. Takiego silnego dotąd nie było.

Cha, cha, cha — śmiał się szyderczo Silny. — Jeszcze mnie nie znacie. I z dzikim świstem rzucał im w twarz kłęby drobnego śniegu. Po krótkim czasie pustoszały ulice. I tylko czasem brzegiem chodnika przemykał się jakiś przechodzień z podniesionym kołnierzem. Silny dopadał go z triumfem, zrywał mu kapelusz z głowy, tarzał go w śniegu i unosił w białą dal.

Cóż to za niezdolny figlarz — mówił dobrotliwie Mróz, który w głębi serca bardzo lubił Silnego. Zima nieraz przychodziła ze skargą na awanturnika.

On mi psuje opinię wśród ludzi i zwierząt — skarżyła się. — Wszyscy myślą, że jest ze mną spokrewniony i że ja pochwalam jego wybryki.

Bądźmy sprawiedliwi — mawiał Mróz gładząc swą srebrzystą brodę. — Przecież Wiatr także musi mieć swobodę czasami. Niech pofiguje póki jest młody.

Ale Zima potrzęsnęła tak energicznie głową, że kryształowa korona zadrżała.

Więc ty to nazywasz figlami? Posłuchaj ile szkód zdążył wyrządzić w ciągu jednego popołudnia: staremu Bartoszowi rozrzucił całe siano, które biedak nagromadził na okres naszego panowania. W miejskim parku połamał cztery młode drzewa. Zasypał drogę wiodącą z wioski do miasta...

Zima zatrzymała się dla zaczerpnięcia tchu. W tej chwili Mróz odezwał się z tą samą pobłażliwością:

Przecież to młodziak...



Zima wybiegła obrażona i od tej pory nie odpowiadała nigdy na ukłon Mrozu.

A Silny nie przerywał swoich gonitw i piasów. Ukazywał się ciągle w innej okolicy i pozostawiał po sobie jak najgorsze wspomnienia. Wreszcie pewnego dnia skończyła się jego swoboda. Popęłnił czyn, którego nawet wyrozumiały Mróz nie mógł mu wybaczyć. A było to tak:

W dużym magazynie z kapeluszami pracowała wątła, blada dziewczynka. Była nad wiek poważna. Jej podkrążone oczy wyrażały stale troskę i niepokój. Drobną postać ugięła się pod ciężarem niewesołych myśli. Dziewczynka była sierotą i opiekowała się młodszym braciśkiem. Dzieci były zupełnie samotne w dużym mieście. Codziennie po pracy dziewczynka przychodziła do ciasnego pokoju, w którym oczekiwał jej niecierpliwie mały Krzyś. Chłopczyk nie chodził jeszcze do szkoły ale mimo to nie próżnował. Wycinał z drzewa zgrabne figurki, najczęściej krakowiaków i górali, powlekał je farbą i sprzedawał. Tak żyła para dzielnych dzieciaków, które musiały liczyć jedynie na własne siły. Dziewczynka czasami dostawała dodatkowe wynagrodzenie od klientów, którym przynosiła kapelusze do domu.

(Dokończenie nastąpi)

Kopciuszek

Ciąg dalszy aktu II.

Scena III

Ci sami i Kopciuszek.

Królewicz (wychodzi na jej spotkanie):

Oczekiwanie jest tak trudne

I czas się dłuży tak rozpacznie...

(Zaczynają tańczyć, za nimi inne pary. Szambelan zbliża się do ochmistrzyni)

Szambelan (z ukłonem):

Tańczą młodzi, tańczą starzy...

Ochmistrzyni:

Nie śmiem prośby zlekceważyć (tańczą)

(Gdy taniec się kończy, goście siadają lub przechadzają się parami. Królewicz i Kopciuszek zatrzymują się na pierwszym planie).

Królewicz:

Dlaczego milczysz tak zawzięcie?...

Powiedz, ty piękna, tajemnicza...

Kopciuszek (do siebie):

Ach, obiecałam przecież święcie

Porzucić bal i królewicza...

Odejść bez słowa obietnicy...

do królewicza:

O stćkroć lepiej, wierz mi, proszę,

Że nie znasz mojej tajemnicy.

Królewicz:

Więc dobrze, nie mów nic o sobie.

Czy przyszedł z chaty czy z pałacu

Ja cię królową teraz zrobię.

Zostań już ze mną! Tam — nie wracaj!

Kopciuszek:

Tak mi tu dobrze, tak serdecznie...

Nikt do mnie tak nie mówił jeszcze...

Gdyby zabawa trwała wiecznie...

Próżną nadzieją duszę pieszczę.

Królewicz:

Ja o nic, o nic cię nie zapytam.

Zostań i powiedz mi jedynie

Jak ci na imię?

Kopciuszek:

...Nie jestem skryta,

Lecz wiem, że wszystko dobre minie,

Bo tak być musi... sen się skończy.

Zwano mnie kiedyś Hanką, Haneczką...

Królewicz:

Haneczka — imię czarujące.

Chodź tańczyć Hanko, nie smuć się niczym!

Nikt cię nie skrzywdzi, więc bądź spokojna,

Nie jesteś sama, lecz z królewiczem.

(tańczą, na przód sceny wysuwa się szambelan z ochmistrzynią)

Ochmistrzyni:

I znowu tańczy para dostojna.

Szambelan:

Ach, niech się bawią, są przecież młodzi.

Ochmistrzyni:

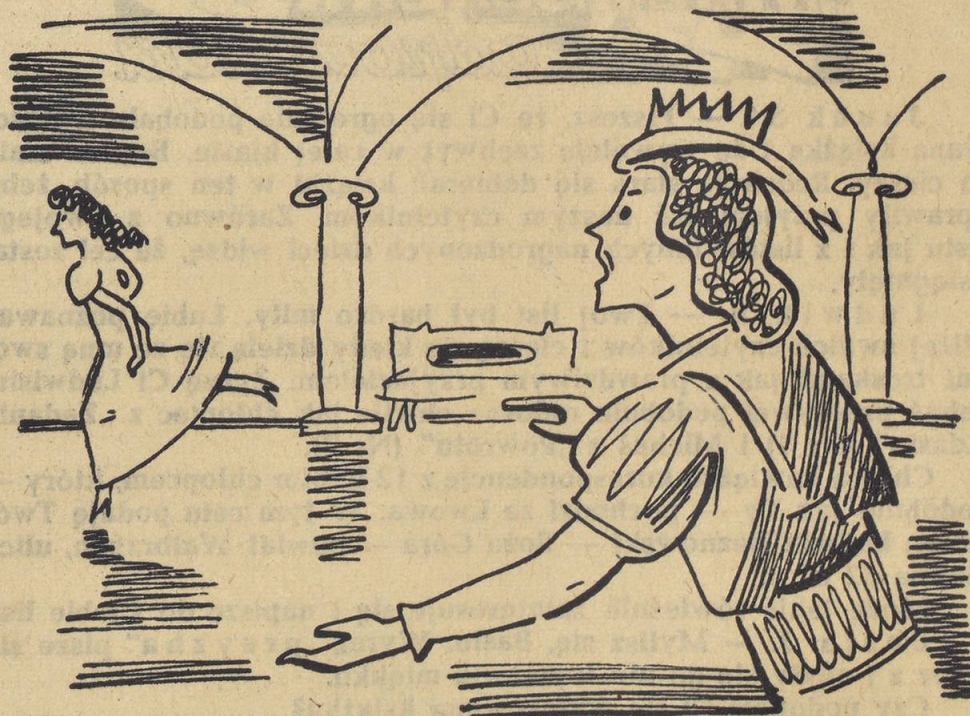
I trzeba dodać: zakochani.

Szambelan:

To mi na pamięć teraz przywodzi
Sławną historię, moja pani:
Żył wtedy jeszcze król Miodosław IV,
Nasz król obecny był o taki mały (pokazuje ręką)

Ochmistrzyni (przerywa):

Och, szambelanie, nie bądź uparty,
Myśmy te dzieje nieraz słyszały.



Szambelan:

Wybacz mi pani, sądziłem bowiem,
Że ci to teraz piękniej opowiem.

Ochmistrzyni:

Zamiast powieści ja wolę tańce.
Chodź szambelanie!

Szambelan (z ukłonem):

Czuję się teraz losu wybranym.
Pójdź moja pani! (przyłączają się do tańczących)

(Goście tańczą. Nagle zegar wybija dwunastą godzinę. Kopciuszek zostawia królewicza i wybiega z sali. Z daleka dochodzi śpiew rusalek. Powstaje zamieszanie. Królewicz i paż wybiegają za uciekającą)

Rusałki (niewidzialne śpiewają): Tik, tak, tik tak
 Zegar dał znak
 I przerwał bal,
 Wywołał żal.
 Zegara ton
 Nakazał ci
 Odrzucić tron,
 Królewskie sny.
 Zegara dźwięk
 Spłoszył cię znów
 I prysnął wdzięk
 Królewskich snów.

c d n.

MAŁY ŚLĄZAK

odpowiada

Janek St. — Piszesz, że Ci się ogromnie podobala wylosowana książka i że wywołała zachwyt w całej klasie. Bardzo mnie to cieszy. Redakcja stara się dobierać książki w ten sposób, żeby sprawiły przyjemność naszym czytelnikom. Zarówno z Twojego listu jak i z listów innych nagrodzonych dzieci widzę, że cel został osiągnięty.

Ludwik B. — Twój list był bardzo miły. Lubię poznawać bliżej swoich czytelników i cieszę się kiedy dzielą się ze mną swoimi troskami jak z prawdziwym przyjacielem. Życzę Ci Ludwisiu, żebyś przeżywał podobnie radosne chwile jak chłopiec z „Zadania Adasia” (Nr 1) i Michaś z „Powrotu” (Nr 7).

Chcesz nawiązać korespondencję z 12-letnim chłopcem, który — podobnie jak Ty — pochodzi ze Lwowa. W tym celu podaję Twój adres: Ludwik Beznowski — Boża Góra — powiat Wałbrzych, ulica Stalina 52 m. 5.

Może jakiś rówieśnik zainteresuje się i napisze do Ciebie list.

Basia J. — Mylisz się, Basiu. Wyraz „p r z y z b a” pisze się przez z i nigdy się go nie wymawia miękko.

Czy podobala Ci się wylosowana książka?

Krystyna Br. — Ostrów. — Masz rację, Krysiu. Czytanie jest bardzo miłym i pożytecznym zajęciem. Cieszę się, że podoba Ci się nasza gazetka. Za pozdrowienia dziękuję.

Wszystkim rozczarowanym uczestnikom naszych konkursów radzę uzbroić się w cierpliwość i wytrwale nadsyłać rozwiązania. Rozdawanie nagród — jak wiecie — odbywa się drogą losowania. Nigdy nie wiadomo, kto okaże się wybranym losu.

U w a g a: W dzisiejszym numerze nie podajemy działu „Zastanów się”.

Poza tym jeszcze jedna zmiana:

„Mały Ślązak” tęskni za swoimi czytelnikami, więc odtąd będzie przychodzić do Was każdego piątku. Dwutygodniowe rozstanie było za długie. Przyjdzie w skromniejszej postaci (8 stron), ale za to częściej.

Czy jesteście zadowoleni?